

Dr Małgorzata Stefanowicz

Agnieszka Tarnowska

Centrum Studiów Litewskich,

Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych,

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Polska

Prof. Odon Bujwid – ojciec mikrobiologii polskiej

„Najdziwniejsze to chyba muzeum – na pewno najdziwniejsze w Krakowie. Nie wspominają o nim przewodniki po naszym mieście, nigdzie nie jest oficjalnie cytowane, właściwie trudno się do niego dostać. Jest tabliczka z jego nazwą przy bramie, jest odpowiedni napis na I piętrze przy drzwiach, przez które się do niego wchodzi – ale zaznaczono na tabliczce, że muzeum czynne jest we wtorki jedynie i piątki, i to tylko w godzinach od 16 do 18. Nic dziwnego, mieści się ono bowiem w prywatnym mieszkaniu, którego lokatorzy po prostu pracują, są przez większą część dnia nieobecni – dorośli w pracy, niedorośli w szkołach. A przecież ktoś musi doglądać zbiorów, dbać o nie, odkurzać, zabezpieczać, konserwować i – w razie wizyty obcych – oprowadzać, objaśniać” – tak o muzeum poświęconym Odonowi Bujwidowi przy ul. Lubicz 34 w Krakowie pisał Ludwik Zechenter na łamach „Życia Literackiego” w grudniu 1972 r. Postać tego wybitnego pioniera polskiej bakteriologii i higieny pochodzącego z Wilna obecnie uległa zapomnieniu, a muzeum przez ostatnie lata było niedostępne dla zwiedzających, dlatego przywołanie tej sławnej postaci w środowisku naukowym oraz upowszechnienie informacji o istnieniu izby pamięci poświęconej rodzinie Bujwidów wydaje się koniecznością.

Autorki, podejmując się zadania przybliżenia czytelnikom postaci Odonu Bujwida, skupiły uwagę na istotnych momentach jego życia, które miały wpływ na jego charakter, podejmowane przez niego decyzje oraz jego zaangażowanie w działalność na rzecz społeczeństwa. Wgląd w biografię uczonego pozwoli pokazać jego pracowitość, odwagę, nieprzejednanie, determinację i konsekwencję w działaniu przy nierzadkim sprzeciwie otoczenia. Droga O. Bujwida na szczyt kariery medycznej nie była łatwa. Kłopoty materialne, problemy po stracie rodziców, niewola narodowa – to jedynie część zdarzeń wartych wspomnienia.

Przyszły geniusz medycyny z wileńskiego Antokola

Odon Bujwid urodził się w 1857 r. na wileńskim Antokolu w rodzinie Feliksa Bujwida i protestantki Berty Danówny, córki kowieńskiego aptekarza. Po propozycji złożonej przez Antoniego Billewicza cała rodzina w 1862 r. przeniosła się do Zułowa. Jak z łatwością można się domyślić, dla 5-letniego wówczas Odonu było to wydarzenie niezwykle, mające wpływ na jego późniejsze życie. Wyniesiona z przepelnionego patriotycznym duchem domu Marii Billewiczówny (późniejszej Piłsudskiej) atmosfera sprawiła, że sympatia do Józefa Piłsudskiego i zachwyt jego osobą zagościły w sercu Bujwida na długie lata. W niedalekiej przyszłości rodzinę czekała kolejna przeprowadzka z bolesnymi konsekwencjami. Na skutek oskarżeń pod adresem ojca – Feliksa Bujwida, utraty przezeń posady rządowej, braku stałej pracy i coraz bardziej pogarszającej się sytuacji materialnej zmuszeni byli opuścić bliskie sercu miasto i przeprowadzić się do Warszawy. Skromna sytuacja materialna rodziny jeszcze bardziej się pogorszyła po śmierci siedmioletniej córki. Rodzice bardzo boleśnie przeżyli ten dramat i popadli w alkoholizm. W tym czasie Odon wykazać się musiał szczególnym heroizmem i ponadprzeciętną dojrzałością, które naznaczyły jego późniejszy życiorys. Z powodu braku pieniędzy zaczął udzielać korepetycji, a na skutek zbyt wielu obowiązków musiał powtórzyć dwukrotnie klasę piątą, trzykrotnie szóstą, a potem w ogóle opuścić szkołę, by w trybie eksternistycznym podjąć się napisania matury.

Badanie plwocin drogą do kariery

W wieku 21 lat wstąpił na Uniwersytet Warszawski, spełniając tym samym swoje wielkie marzenie. Tam kadra profesorska od razu poznała się na jego nieprzeciętnych zdolnościach intelektualnych. Z tego też względu pozwalali mu na przeprowadzanie badań naukowych w swoich pracowniach. Pod wpływem prof. Michała Szałfiejewa i wspólnie z Julianem Kramsztykiem dokonał wielu badań chemicznych, uwieńczonych pierwszą autorską publikacją w „Gazecie Lekarskiej” o powietrzu otaczającym łożysko ciecchińskie. Wielki wpływ na postawę intelektualną młodego Odonu Bujwida wywarł Henryk Hoyer, profesor histologii, który jawił mu się jako „wzór profesora badacza”. W tym to czasie Odon w pracowni prof. Duszana Lambła (odkrywcy pełzaka *Lambli*

intestinalis) zajmował się badaniem płwociny w chorobach dróg oddechowych. Jako student wydrukował w „*Archiv für Pathologische Anatomie und Physiologie*” R. Virchowa rozprawę o alkaloidach występujących w ślinie ludzkiej. Sytuacja materialna młodego studenta nieznacznie się wtedy poprawiła, a to za sprawą wydawania opracowanego przezeń skryptu naukowego z botaniki. Na pierwszym roku studiów niewiele ponad dwudziestoletni Odon stracił oboje rodziców, stając się opiekunem młodszych sióstr – Anny i Wandy. Co warte podkreślenia dla zrozumienia późniejszej postawy wobec życia tego człowieka – ten moment ukształtował w nim umiejętność samodzielnego radzenia sobie w trudnych sytuacjach, hart ducha, niechęć do alkoholu i stronięcie od zebrań towarzyskich czy koncertów – liczyła się bowiem tylko praca i samodoskonalenie.

Tuż przed zakończeniem studiów udało się Bujwidowi uzyskać zaproszenie na kurs dla bakteriologów do Berlina prowadzony przez Roberta Kocha – autorytetu w tej dziedzinie. Finanse na wyjazd w roku 1884 udało się uzyskać z Kasy im. Mianowskiego, dzięki pomocy dra Tytusa Chałubińskiego, jednego z prekursorów polskiego klimatolecznictwa w Zakopanem. Sumienność i zaangażowanie Bujwida były wielokrotnie nagradzane i wyróżniane. Zetknięcie się z wielkim uczonym w znacznym stopniu ukształtowały wrażliwość i intelekt Bujwida, a także ukierunkowały jego późniejszą pracę naukową. Po powrocie z Berlina otworzył pracownię bakteriologiczną w mieszkaniu przy ul. Wilczej w Warszawie. Organizował tam kursy dla kolegów. Upowszechniał wiedzę poprzez prowadzenie działalności popularyzatorskiej. Jego publikacje traktowane były jak podręczniki bakteriologii lekarskiej stanowiące źródło wszechstronnej wiedzy.

W 1886 roku po zdaniu egzaminu z anatomii uzyskał dyplom lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. W tym samym czasie Louis Pasteur, światowej sławy francuski mikrobiolog, kolejny z autorytetów obok Kocha w tej dziedzinie, ogłosił swą pionierską metodę szczepień przeciw wodowstrętowi, polegającą na wstrzykiwaniu pod skórę suszonych rdzeni kręgowych królików zakażonych wścieklizną. Nie zważając na krytykę płynącą z Niemiec i Francji skierowaną pod adresem Pasteura, dr Chałubiński i Bujwid, mimo sceptycznego nastawienia, postarali się o subwencję z Kasy im. Mianowskiego. Wyjazd do Paryża, trzymiesięczny pobyt w Instytucie Pasteura i zdobycie cennej wiedzy pozwoliło mu następnie wykorzystać ją w Polsce. Po powrocie założył pierwszą w

świecie filię Instytutu Pasteura (Zakładu Szczepień Metodą Pasteura) w Warszawie. Dokonywał tam prac badawczych nad zarazkami wścieklizny, gruźlicy i cholery. Pierwszym pacjentem cierpiącym na wodowstręt i zaszczepionym przez Bujwida był ośmioletni chłopiec o nazwisku Trzasczak. Dopiero śmierć niejakiego Artura Stoboya na skutek metody szczepień stosowanych przez polskiego bakteriologa ściągnęła na niego fale krytyki i ataków personalnych także pod adresem Pasteura. Młody Bujwid nie zraził się jednak i kontynuował prace, pogłębiając wiedzę o wartości szczepionki sporządzanej z krótko szczepionych rdzeni króliczych.

Swoi, a jednak obcy – Odon i Kazimiera zdobywają Kraków

Odon ożenił się 31 lipca 1886 roku w wieku 29 lat z Kazimierą Klimontowiczówną, swoją dawną uczennicą, której udzielał korepetycji. Ślub odbył się w katedrze św. Jana. Bujwid pozyskał w ten sposób wierną towarzyszkę życia, kochającą żonę i ambitną kobietę, która służyła mu pomocą zarówno w wyzwaniach życia codziennego, jak i w zawodowej pracy laboratoryjnej. Już w 1888 roku udał się wraz z żoną do Akademii Paryskiej, by przedstawić wyniki swych doświadczeń w zakresie prac nad szczepionką z krótko suszonych rdzeni króliczych. Odbyli także wspólną podróż po Europie, aby zgłębić wiedzę na temat nowo powstających stacji badania żywności. Wtedy też zajął się bardzo interesującym zagadnieniem dotyczącym badań bakteriologicznych nad zanieczyszczeniami wody wiślanej, co wydatnie przyczyniło się do opracowania metody uzdatniania wody w budowanych w tym czasie wodociągach warszawskich.

W 1889 roku już samodzielnie udał się Bujwid na międzynarodowy kongres higieny odbywający się w Paryżu, gdzie wygłosił dwa referaty dotyczące swych badań na terenie Warszawy. Dwa lata później po jednej z podróży do Europy założył w Warszawie Stację Miejską do Badania Żywności na wzór zachodni. W tym samym też roku otrzymał Bujwid propozycję objęcia kierownictwa stacji bakteriologicznej w Odessie. Jednak jego stosunek i przywiązanie emocjonalne do Polski nie pozwoliły mu opuścić ojczyzny. Wiązał bowiem swą przyszłość z Krakowem, gdzie w 1892 roku zaproponowano mu objęcie nowo powstałej Katedry Higieny Uniwersytetu Jagiellońskiego. W kwietniu 1893 roku został mia-

Fot. 1. Odon Bujwid w otoczeniu dzieci i wnuków



Źródło: Skany zdjęć zostały wykonane w Małopolskim Instytucie Kultury. Zdjęcia pochodzą ze zbiorów Muzeum Odon Bujwida w Krakowie.

nowany profesorem. Warto zaznaczyć, że Odon Bujwid prowadził zajęcia dydaktyczne nie tylko z higieny, lecz również z bakteriologii, która była główną domeną jego zainteresowań naukowych. Natomiast w 1918 roku rozpoczęła swoją oficjalną działalność powołana do życia Katedra Bakteriologii UJ.

Gdy w 1890 roku Niemiec Robert Koch ogłosił komunikat o odkryciu płynu, który miał leczyć gruźlicę, Bujwid natychmiast pojechał do niego. Choć Koch przyjął go z lekką rezerwą i sceptycyzmem, to obdarował go jednak flaszeczką płynu, mającego ratować chorych na gruźlicę. Bujwid postanowił przygotować własny preparat i nazwać go „tuberkuliną”. Wysłał go do Kocha, który wykorzystał tę nazwę dla swojego produktu. Szybko jednak się okazało, że nadzieje pokładane w tym preparacie, aby leczył chorych, są znikome. Sam dał sobie wstrzyknąć jego dawkę pod skórę, aby móc lepiej obserwować jego oddziaływanie na organizm, a także pokazać swoje poświęcenie i hart ducha jako lekarz i społecznik. W

Petersburgu, dokąd został Bujwid zaproszony przez carskiego kuzyna księcia oldenburskiego, udało mu się udowodnić, że ostrożnie stosując tuberkulinę, można znacznie osłabić przebieg gruźlicy, jeśli nie całkiem ją wyleczyć.

Jak już wyżej wspomiano, Bujwid związał swoją działalność z Krakowem w 1892 roku, przyjmując obowiązki profesora na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zainspirowany odkryciem przez Emila von Behringa surowicy przeciwbłoniczej rozpoczął prace nad szczepionką przeciwko wścieklicznie. W 1905 roku zamieszkał przy ulicy Lubicz 34, gdzie miał zapewnione dobre warunki do pracy. Czuł spoczywający na jego barkach ciężar obowiązku i powinności wobec społeczeństwa, a także potrzebę grania głównej roli wśród polskich bakteriologów. Dlatego też pracował coraz więcej, a spał coraz mniej – bo około 5 godzin na dobę. Zdając sobie sprawę ze współobecności takich uczonych, jak Robert Koch i Ludwik Pasteur, nie chciał spocząć na laurach i zaprzestać popularyzowania ich odkryć. Rozumiał, że żaden Polak tego zaszczytu nie dostąpił, a on zaś tak.

Bujwid na froncie podczas I wojny światowej

W czasie I wojny światowej płk dr Odon Bujwid i jego rodzina wykazali się jako sprawni organizatorzy akcji zabezpieczających wojsko austriackie i ludność cywilną przed epidemią. Ministerstwo spraw wojskowych w Wiedniu powierzyło prof. Bujwidowi utworzenie Epidemicznego Laboratorium Twierdzy Kraków, a także podpisało z nim umowę na dostarczanie dla wojska szczepionek przeciwko cholercie i durowi. Oficyna kamienicy przy ul. Lubicz zostaje zamieniona w szpitalik legionowy, gdzie pacjentami zajmowała się m.in. córka Bujwidów – wówczas już doktor chirurgii – Zofia Bujwid-Mostowska. Do szpitala przyjmowano lżej rannych oraz legionistów, którzy mogli się tam przespać i zaszczepić. Jednocześnie reszta rodziny była zaangażowana w ratowanie ludzi – wojskowych i cywilów w różnych szpitalach. Jadwiga, jedna z córek profesora, pracując w tzw. pociągu kąpielowym przy chorych na tyfus plamisty, sama została ofiarą tej choroby. Sprawność działania prof. Bujwida zostaje poddana próbie, gdy w Krakowie pojawili się chorzy na cholercę jeńcy rosyjscy przenoszący chorobę na żołnierzy austriackich i ludność cywilną. Bujwid zadziałał bezbłędnie: odciął chorych od zdrowych, zorganizował kolektywne szczepienia profilaktyczne przeciw

Fot. 2. Odon Bujwid z wnuczką



Źródło: Skany zdjęć zostały wykonane w Małopolskim Instytucie Kultury. Zdjęcia pochodzą ze zbiorów Muzeum Odon Bujwida w Krakowie.

cholerze, a także czerwonce i tyfusowi, które dziesiątkowały już mieszkańców regionu.

Z powodu niedoboru szczepionek na rynku Bujwid podjął się dostarczyć komendantowi Twierdzy Kraków von Kukowi szczepionki własnej

produkcji. Dzięki rozsądnym rozwiązaniom epidemię udało się opanować, jednakże sprawny strateg zamiast pochwały został oskarżony przez środowisko uniwersyteckie o nieetyczne czerpanie dochodów ze szcepionek, choć w rzeczywistości sprzedawał je po znacznie niższej cenie od wskazanej w umowie z ministerstwem w Wiedniu. Bujwid został za to nie tylko pozbawiony stopnia oficerskiego, ale też zawieszony w funkcji kierownika katedry, co bardzo go załamało. Dopiero w 1920 roku Polski Trybunał Oficerski oczyścił go z wszelkich zarzutów i przywrócił do rangi pułkownika Wojska Polskiego. Prof. Bujwid ponownie zaangażował się w liczne prace społeczne, jednak na własną życzenie przeszedł na wcześniejszą emeryturę.

Bujwidowie – postępowi społecznicy

Zawiść, niechęć, skostniałość myślenia i lęk przed zmianami nie pozwalały jednak profesorowi Odonowi Bujwidowi na pozostanie na Uniwersytecie Jagiellońskim i twórczą pracę. Choć w 1893 roku został mianowany profesorem nadzwyczajnym, a następnie zwyczajnym, co było z entuzjazmem przyjęte przez środowisko naukowe z kraju i z zagranicy. Gratulacje złożył mu sam Robert Koch. Natomiast koledzy z katedry wiadomość o nadaniu tytułów profesorskich przyjęli dość chłodno. Uważany za socjalistę darzony był uczuciami niechęci głównie przez konserwatywną część społeczności akademickiej. Nie bez znaczenia była także rola, jaką odgrywała jego żona – Kazimiera oraz jej wpływ na opóźnienie procesu nadania Bujwidowi stopnia profesora zwyczajnego. Znana ze swoich postępowych i odważnych jak na tamte czasy poglądów narażała się niejednokrotnie cnotliwej części społeczeństwa. Cechowała się ciętym i ironicznym językiem, uprawiając w zakłopotanie rozmówców. Błyszczała na salonach, gdzie spotkać można było m.in. Napoleona Cybulskiego (współodkrywcę adrenaliny, jednego z twórców endokrynologii, współodkrywcę prądów czynnościowych mózgu), Marię Dulębiankę (polską feministkę, malarzkę, publicystkę) czy Ernesta Bandrowskiego (działacza społecznego, wiceprezidenta m. Krakowa) i nadawała im ton. Pochłonięty pracą nad organizacją Zakładu Higieny na uniwersytecie Bujwid nie zdawał sobie sprawy ze szkodliwości głoszonych przez żonę poglądów i jej postawy życiowej. Ponadto atmosfera Krakowa, w którym po upadku powstania styczniowego panował nastrój powszechnego zniechęcenia, była dla Odon

Bujwida wychowanego w żywotnie patriotycznych tradycjach polskolitewskich nie do zaakceptowania.

Także omawiany okres krakowski wydatnie przyczynił się do rozpoczęcia przez Bujwidów szerokiej pracy na rzecz oświaty i jej upowszechnienia, równouprawnienia kobiet, podniesienia poziomu życia i popularyzacji języka esperanto. Przy znacznym współudziale Odon i Kazimierzy powstało pierwsze w Krakowie gimnazjum żeńskie w 1896 roku, do czego przyczyniła się wizyta samej Marii Skłodowskiej w domu Bujwidów. Wspólnie zaangażowali się w pracę na rzecz Towarzystwa Oświaty Ludowej, działającego pod przewodnictwem Adama Asnyka. Realizowali tam swoją misję wychowywania społeczeństwa w duchu patriotycznym, edukując, inicjując pionierskie działania i przyczyniając się przy tym do emancypacji kobiet.

Budowa sieci wodociągów, którą Odon rozpoczął w Warszawie, zdecydowanie przyczyniła się do podniesienia poziomu życia i poziomu cywilizacyjnego mieszkańców miasta. Zaangażowanie w popularyzację języka esperanto i wstąpienie w szeregi organizacji Rotary to charakterystyczne dla postawy Bujwida-scjentysty realizowanie pragnienia uniwersalizmu, podporządkowania doczesności i łagodzenia sprzeczności. Z kolei zaangażowanie na rzecz popularyzacji nauki przełożyło się na wydanie przez niego blisko czterystu autorskich publikacji adresowanych tak do środowiska lekarskiego, jak i ogółu społeczeństwa. Zaangażowanie i kierowanie się dobrem drugiego człowieka było także widoczne w trakcie działań wojennych. W czasie I wojny światowej, Bujwid dostarczał bowiem szczepionkę przeciw cholerze zarówno wojsku austriackiemu, jak i polskim legionistom.

Związki Bujwida z Litwą i Litwinami

Mimo iż Bujwid spędził większość życia poza Litwą, to jednak liczne fakty w jego biografii potwierdzają hołdowanie poglądom tzw. Starolitwinów. Sprawy litewskie pozostawały w kręgu jego szczególnych zainteresowań, przy czym utrzymywał bliskie kontakty nie tylko z mieszkańcami na Wileńszczyźnie Polakami, ale również z działaczami kultury litewskiej. W krakowskim muzeum poświęconym Bujwidowi w jednej z gablot widnieje kartka wizytowa poety Antanasa Poški oraz wizytówki wykładowców uniwersytetu kowieńskiego. W swoim pamiętniku opisuje jedno ze spotkań z Danieliusem Alseiką, lekarzem i litewskim działaczem

społeczno-kulturalnym w międzywojennym Wilnie, z którym rozmowy prowadził w języku litewskim.

W „Rozwoju” z 17 lipca 1902 roku, jednej z gazet codziennych, można znaleźć wzmiankę, iż podczas pochodu z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem wieniec z napisami w języku polskim i litewskim nieśli wspólnie prof. Bujwid wraz z Józefem Angrabajtisem, litewskim introli-gatorem i książkonoszem z Tylży, który po ucieczce do zaboru austro-węgierskiego w Krakowie otworzył sklep z dewocjonaliami, wspierał fi-nansowo intelektualne i artystyczne środowiska litewskie w tym mieście. Prace naukowe Bujwida były znane wśród litewskiej elity intelektualnej. W zbiorach Litewskiej Biblioteki Narodowej im. Mažvydasa znajduje się m.in. wydana w Tylży w 1898 roku broszura jego autorstwa przetłuma-czona na język litewski staraniem Petrasa Vileišisa pt. „Pirmutinė pa-šalpa, umai susirgus, teipo-gi Geralai alkoholiniai ir taboka” (pl. „Pierw-sza pomoc w nagłych wypadkach zachorowania oraz o tytoniu i spirytu-sie”).

Na marginesie warto dodać, że jako dziecko osób uzależnionych od alkoholu Bujwid jego szkodliwości oraz abstynencji poświęcał dużo uwagi w swoich publikacjach i odczytach: obalił m.in. pokutujący w ów-czesnym społeczeństwie mit, zgodnie z którym spożywany przez matki karmiące alkohol ma zwiększać ilość pokarmu. Propagował zastępowanie alkoholu herbatą, kawą, mlekiem i czekoladą. Podobnie krytyczny stosunek miał Bujwid również do tytoniu. Wykazał niejednokrotnie, iż palenie tytoniu wywołuje wiele schorzeń. Prace te stanowiły fundament dla nowoczesnej profilaktyki zdrowotnej i były częścią tzw. medycyny społecznej, których ekspansja przypadała na ziemiach polskich na drugą połowę XX wieku.

Tereny Litwy zajmowały uwagę Bujwida przede wszystkim przez wzgląd na bliską relację z rodziną Piłsudskich i sentyment do ich posiadłości w Żułowie. Jeszcze jako dziecko trafił z rodzicami i siostrami do tego majątku Billewiczów, ponieważ ojciec przyszłego lekarza otrzymał tu posadę zarządcy. Można się domyślać, że to tu przyszły bakteriolog po raz pierwszy zetknął się ze wścieklizną. Pisał w swoich wspomnieniach, że miał podczas pobytu w majątku Piłsudskich psa o imieniu Zagraj, który głaskany ciężko dyszał i toczył z pyska zieloną ślinę. Mały Odon był tak przejęty czworonożnym przyjacielem, że nie zwracał uwagi na krzyki przerażonych domowników, którzy wołali „Uciekaj, bo to pies szalony!”.

W latach 30. aktywnie włączył się w odbudowę zniszczonych przez pożar włości. Idea odbudowy Zułowa nie spotkała się jednak wówczas z zainteresowaniem w ówczesnych polskich elitach politycznych. Pomysł ten poważnie traktował tylko prof. Odon Bujwid, który we „Wspomnieniach Zułowskich” pisał, że zwracał się z tą sprawą do wielu osób i środowisk. „Mówiłem o swoich zamiarach z wieloma ludźmi o wielkich wpływach w społeczeństwie. Przedkładałem, jak wielkim zadowoleniem musiałaby być dla wodza, który tam ujrzał światło dzienne i stawił pierwsze kroki jako dziecko, możliwość przebywania w tym zakątku. Nie udało mi się przez lat kilka nikogo przekonać do tej myśli”. Zamierzał w odpowiednim momencie przekazać w darze dwór ponownie Piłsudskiemu. Jednakże śmierć Marszałka udaremniła jego plan. Za to ziemia przywieziona z Zułowa została przez Bujwida i członków klubu Rotary (Odon był jego prezesem) rozsypana na wznoszonym w latach 30. na obrzeżach Krakowa kopcu imienia Piłsudskiego.

Współczesność

Postać i osiągnięcia wybitnego lekarza czekają obecnie na współczesnych badaczy. Zdaje się, że istnieją korzystne warunki do badań zarówno nad jego działalnością, jak i nad spuścizną ideową jego żony Kazimierzy, propagatorki emancypacji kobiet. Lekarskie tradycje są kontynuowane w rodzinie Bujwidów do dziś. O wielkim przodku spadkobiercy wiele wiedzą, ale – jak się zdaje – zajęci codziennymi obowiązkami nie znajdują czasu na uporządkowanie archiwum rodzinnego i przedstawienie tych niezwykłych postaci szerokiej publiczności zarówno w Polsce, jak i na Litwie. Obiecujące są starania na rzecz utworzenia fundacji, która miałaby skoordynować działania służące promocji działalności i idei przyświecających Odonowi i Kazimierze Bujwidom oraz próby włączenia istniejącego muzeum, znajdującego się aktualnie pod kuratelą rodziny, w poczet oficjalnych muzeów zarządzanych przez miasto Kraków.